



## Wprowadzenie

W maju 2019 roku minęło 100 lat od uroczystej inauguracji pierwszego roku akademickiego we Wszechnicy Piastowskiej, przemianowanej rok później na Uniwersytet Poznański. Od roku 1955 uczelnia ta nosi nazwę Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W latach 1950-1951 część jednostek organizacyjnych Uniwersytetu Poznańskiego przekształcono w samodzielne szkoły wyższe, które obecnie działają pod nazwami: Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu i Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu. Być może kiedyś te cztery uczelnie powrócą do jednolitej formuły organizacyjnej: *Uniwersytet Poznański*. Oby tak się stało.

Dla uczczenia tak dostojnego jubileuszu, biorąc pod uwagę wspólny rodowód, rektorzy wymienionych uczelni powołali Międzyuczelniany Komitet Obchodów 100-lecia Uniwersytetu Poznańskiego, który przygotował bogaty program obchodów tak znaczącej rocznicy. Jednym z ważniejszych wydarzeń jubileuszowego roku 2018/2019 była międzynarodowa konferencja naukowa na temat „Uniwersytet XXI wieku: od Humboldta do Uniwersytetu 4.0”, która odbyła się 3-4 kwietnia 2019 roku w Collegium Minus. Jej zadaniem było podjęcie próby ukazania możliwych i oczekiwanych kierunków rozwoju szkolnictwa wyższego w obliczu współczesnych i spodziewanych w przyszłości wyzwań wynikających m.in. z tzw. czwartej rewolucji przemysłowej, której jesteśmy świadkami i uczestnikami. Niewątpliwie ten etap rozwoju cywilizacji wiąże się z takimi zjawiskami, jak: cyfryzacja, rozwój sztucznej inteligencji,

---

\* prof. dr hab. Jerzy Marian Brzeziński, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk; profesor na Wydziale Psychologii i Kognitywistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza; adres do korespondencji: brzezuam@amu.edu.pl

\*\* dr hab. Tadeusz Wallas, profesor UAM na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza; przewodniczący Komitetu Nauk Politycznych PAN; adres do korespondencji: wallas@amu.edu.pl

przetwarzanie chmurowe, *big data* oraz rozszerzona rzeczywistość. Oznaczają one konieczność dostosowania funkcji i organizacji uniwersytetu do obecnych i spodziewanych wyzwań. Wymuszają także potrzebę podjęcia i intensyfikacji nowych kierunków badań naukowych, a także modernizacji oferty dydaktycznej.

W niniejszej książce zebrano teksty powstałe na podstawie części referatów (i niektórych głosów z dyskusji panelowej), wygłoszonych podczas konferencyjnych debat.

\*

Oczekuje się, że uniwersytet będzie pełnił służebną funkcję wobec społeczeństwa, że będzie zmierzał do prawdy (co akcentował Kazimierz Twardowski w swoim wykładzie: *O dostojności Uniwersytetu*) i pomnażał wiedzę naukową. Będzie też ową wiedzę naukową przekazywał tym, którzy jej łakną. Napisali o tym rektorzy-sygnatariusze *Wielkiej Karty Uniwersytetów Europejskich*:

[...] Odrzucając nietolerancję i będąc stale otwartym na dialog, uniwersytet jest idealnym miejscem obcowania nauczycieli, zdolnych dzielić się swą wiedzą i wyposażonych w odpowiednie narzędzia jej rozwijania przez badania i wdrożenia, oraz studentów, mających prawo, możliwości i chęć wzbogacania tą wiedzą swoich umysłów.

Od uniwersytetu (a ściślej mówiąc, od jego ludzi) oczekuje się też, że będzie oddziaływał formacyjnie na powierzoną mu młodzież, że będzie ją wychowywał (wszak napisano w akcie fundacyjnym Akademii Zamojskiej założonej przez kanclerza Jana Zamojskiego w 1600 roku: „Zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie” – jakże aktualny jest dziś ten przekaz!). Jest więc uniwersytet osobliwą, europejską u swoich korzeni, instytucją – jak mówił wybitny historyk francuski Fernand Braudel – „długiego trwania”.

Uniwersytet ma, jak sądzimy, do wykonania trzy ważne zadania.

1) Prowadzenie – na najwyższym osiągalnym poziomie – badań naukowych, które zmierzają do odkrycia prawdy; te zaś powinny być prowadzone zgodnie z dewizą najstarszego polskiego uniwersytetu, Uniwersytetu Jagiellońskiego: *Plus ratio quam vis*. Wybitny socjolog i metodolog Klemens Szaniawski (1982/1994, s. 525) pisał, iż badania naukowe winny być dokonywane „wyłącznie na drodze logiki i doświadczenia, bez oglądania się na jakiegokolwiek względy uboczne”.

2) Przekazywanie studentom – poprzez zajęcia dydaktyczne – najnowszej wiedzy naukowej i kształtowanie, na gruncie przyswojonej wiedzy, umiejętności praktycznych. Uniwersytet Humboldta, Jaspersa i Twardowskiego to miejsce,

w którym badania naukowe oraz przekazywanie studentom wiedzy i kształtowanie umiejętności są ze sobą zespolone – tworzą jednię. I znowu odwołamy się do *Wielkiej Karty...*:

Kształcenie i badania naukowe na uniwersytetach muszą stanowić nierozłączną całość, ponieważ tylko w ten sposób nauczanie może nadążać za zmieniającymi się potrzebami i wymaganiami społeczeństwa oraz postępem nauki.

3) Przygotowanie studentów do życia w wolnym, demokratycznym, twórczym i pluralistycznym społeczeństwie. Mówiąc inaczej, uniwersytet powinien kształtować obywatela zdolnego do aktywnego życia w państwie demokratycznym (zob. np. zespół wartości obywatelskich wskazany przez Marię Ossowską, 1946) – takie są zadania formacyjne uniwersytetu. Te, niestety, jeżeli nie są zanedbywane przez współczesne uniwersytety, to nie nadaje się im należytej rangi.

Śmiemy twierdzić, iż ludzkość nie wymyśliła lepszej instytucji, która gwarantowałaby odtwarzanie elit niezbędnych dla dynamicznego rozwoju demokratycznego, pluralistycznego i twórczego społeczeństwa. Jakże trafnie, także dziś, brzmią słowa przed laty wypowiedziane przez wybitnego filozofa i logika, przez wiele lat profesora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika Tadeusza Czeżowskiego (1946/1994, s. 24-25):

Czym są uniwersytety dla społeczeństw i narodów – wiadomo z historii. Rozwój uniwersytetów był zawsze wskaźnikiem rozwoju kulturalnego społeczeństwa, ich upadek wiązał się z kryzysem kulturalnym, a wśród pierwszych oznak podnoszenia się kultury spotykamy właśnie organizację uniwersytetów.

\*

Nadesłane przez autorów teksty podzieliliśmy na dwie części.

W części I zatytułowanej: *Jaki uniwersytet?* pomieściliśmy teksty, których autorzy starali się udzielić odpowiedzi na to kluczowe pytanie.

Tę część otwiera – wprost nawiązujący do wizji klasycznego uniwersytetu, która zapisana została na kartach pism: Wilhelma von Humboldta (1903/1989)<sup>1</sup>, Paula Newmana (1882/1990), Karla Jaspersa (1945/2017), Kazimierza Twardowskiego (1933) czy na stronach *Wielkiej Karty Uniwersytetów Europejskich* (1988) – ważny tekst socjologa Piotra Sztompki (z Uniwersytetu Jagiellońskiego). Artykuł Sztompki postrzegamy jako prymarny w toczącej się dyskusji o aktual-

<sup>1</sup> Jest to list Wilhelma von Humboldta z dnia 24 lipca 1809 r., skierowany do króla Prus Fryderyka Wilhelma III.

ność – wbrew temu co sądzą zwolennicy modelu „uniwersytetu przedsiębiorczego” (zob. np. Clark, 1998) – modelu uniwersytetu, a zwłaszcza jego „otoczki” kulturowej. Sztompka przestrzega przed podporządkowaniem tego, co najbardziej wartościowe w koncepcji europejskiego uniwersytetu (sięgając aż do Uniwersytetu Bolońskiego) doraźnym interesom korporacyjnym, przed podjęciem służebnej roli wobec instytucji biznesowych – zwłaszcza w ich „wizji” przysposabiania studentów do służebnej roli współczesnych niewolników. W tej zabójczej dla uniwersytetu wizji nie ma miejsca (chyba że w sprowadzonej do roli pomocniczej) – jak zauważyła Martha Nussbaum (2016, s. 172) – dla nauk humanistycznych:

[...] Edukacja związana z tradycjami sztuk wyzwolonych uwzględnia fakt, że szkoła wyższa powinna przygotowywać studentów do dwóch różnych ról: do rozwijania kariery zawodowej, jak również do bycia obywatelem. (s. 168)

[...] w angielskiej kulturze – przynajmniej od czasów rządów Margaret Thatcher, a zapewne o wiele wcześniej – dokonano dewaluacji nauk humanistycznych w sposób o wiele bardziej agresywny niż gdziekolwiek indziej. Nauki te mają wykazywać swoją przydatność dla wąsko rozumianych celów komercyjnych. (s. 172)

Dziś, zdaniem Piotra Sztompki (2014), na terenie uniwersytetu zderzają się ze sobą dwie, konkurencyjne względem siebie, kultury: akademicka (wspólnotowa) i korporacyjna. Ta pierwsza przybrała kształt „kultury wspólnoty” (profesorów i doktorantów/studentów), jaka cechuje kręgi przyjaciół czy rodzinę. Ta druga doprowadziła do stopniowego zaniku tych wartości, które tworzyły spoiwo tej pierwszej. Niestety możemy odnieść takie wrażenie, że klasyczny model uniwersytetu próbuje się zastąpić modelem „akademickiego przedsiębiorstwa”.

Trzeba, jak sądzymy, przyznać rację Piotrowi Sztompce, który w swoim tekście napisał:

Myśląc o dostarczeniu sprawnych pracowników na rozwijający się rynek pracy, zapomnieliśmy w uniwersytetach, że między ekonomią, demokracją i cywilizacją istnieje związek najściślejszy. Zostawiliśmy edukację obywatelską demagogom i tabloidom oraz tym budowanym w konwencji meczu bokserskiego programom telewizyjnym, gdzie chodzi tylko o to, kto kogo i kto mocniej znokautuje. A edukację cywilizacyjną zostawiliśmy ulicy, galeriom handlowym, serialom telewizyjnym i internetowi. Na najlepiej nawet wyspecjalizowanej sile roboczej nie zbudujemy przyszłości Polski, o ile mieszkańcy i pracownicy nie będą równocześnie obywatelami i godnymi uczestnikami nowoczesnej cywilizacji. Bez zwrotu w myśleniu o odpowiedzialności i misji uniwersytetu w kierunku budowania u studentów kompetencji nie tylko zawodowych, ale

obywatelskich i cywilizacyjnych nasza modernizacyjna rewolucja rozpoczęta w roku 1989 nie zostanie dokończona i będziemy nieustannie gonić uciekający świat.

Do idei klasycznego uniwersytetu nawiązują dwa artykuły: filozofa Zbigniewa Drozdowicza i psychologa Jerzego M. Brzezińskiego (obaj z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). Współbrzmia one z otwierającym ten tom artykułem Piotra Sztompki. Obaj autorzy sympatyzują z klasycznym, humboldtowskim, modelem uniwersytetu.

Chcielibyśmy zauważyć, w kontekście tych tekstów, że my wszyscy zostaliśmy ukształtowani przez klasyczny uniwersytet zaprojektowany właśnie przez Humboldta i twórczo rozwijany przez jego kontynuatorów i że bliska jest nam kultura wspólnotowa.

Do koncepcji uniwersytetów badawczych nawiązał w swoim wystąpieniu biochemik i biolog molekularny Maciej Żylicz, prezes zarządu Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Żylicz – odwołując się do doświadczeń krajów o znacznie bardziej zaawansowanej organizacji nauki – formułuje, niełatwe do spełnienia dziś w Polsce, kryteria. Warto, aby nasi decydenci się nad nimi pochylili. Na razie aktualne są wnioski kończące ten ważny tekst:

[...] mamy wiele do zrobienia, jeśli chcemy, by w Polsce powstały uniwersytety badawcze. Tworzenie takich uczelni jest czasochłonne i dopiero za paręnaście lat okaże się, czy cel udało się zrealizować, czy jedynie pozmienialiśmy uczelniom nazwy (domalowaliśmy nowe szyldy), a działamy tak samo jak dotychczas. Pamiętajmy o tym, że uniwersytety badawcze na całym świecie będą coraz aktywniej konkurować o najbardziej utalentowanych ludzi. Jeśli nie stworzymy uczelni na światowym poziomie, to nie tylko nie przyciągniemy talentów z zewnątrz, ale także stracimy zdolnych młodych ludzi urodzonych w Polsce, którzy już teraz wyjeżdżają za granicę, aby tam studiować, i przeważnie niestety tam pozostają.

W trosce o losy przyszłych pokoleń, o kondycję naszego społeczeństwa, o jego miejsce w naszej Europie rząd powinien należycie inwestować w rozwój uniwersytetów. To bodajże najbardziej opłacalna inwestycja. I nie idzie o – racjonalnie niczym nieuzasadniony – ilościowy rozrost tzw. uniwersytetów przymiotnikowych. Ważne, aby rząd szczególnie zatroszczył się o uniwersytety *sensu proprio*, które spełniają wysokie międzynarodowe standardy. Wyłonienie, w październiku tego roku (na podstawie oceny sformułowanych przez zespół niezależnych ekspertów międzynarodowych), i znaczące dofinansowanie 10 uniwersytetów badawczych stanowi krok w dobrym kierunku. Ale na razie jest to tylko kropla w morzu potrzeb.

Zdobywanie (w imię prawdy) i przekazywanie (w imię dzielenia się najnowszą wiedzą z nowymi pokoleniami) najnowszych wyników i zbudowanych na nich nowych metod i technologii, to jedna powinność ludzi uniwersytetu. Ale, jak napisał Tadeusz Sławek (2009):

[...] dzisiaj widzimy bardzo ostro, iż nie wystarczą jedynie wiedza i fachowe umiejętności, aby uczynić świat życzliwszym miejscem nie tylko dla człowieka, ale dla wszystkich istot na nim żyjących. Z jednej strony wciąż jesteśmy częścią oświeceniowego projektu zakładającego nieustanne doskonalenie wiedzy jako warunku czynienia świata życzliwym; z drugiej – widzimy wyraźnie, że zadanie to wymaga czegoś, co wykracza poza ów projekt, a może nawet wręcz go „warunkuje”. Uniwersytetowi potrzebny jest więc pewien radykalizm po to, aby służyć wiedzy, celebrując ją i doskonaląc, nie uległ całkowicie wiedzy, aby nie dopuścił do tego, by tylko wiedza stała się jedynym „warunkiem” jego istnienia.

Idzie o to, aby ziściło się to, co zostało zapisane na stronach *Wielkiej Karty*...:

Uniwersytet – jako instytucja odpowiedzialna za utrwalanie europejskiej tradycji humanistycznej – stale dba o tworzenie wiedzy uniwersalnej, a realizując swoje powołanie, przenika granice geograficzne i polityczne oraz potwierdza konieczność poznawania i wzajemnego oddziaływania na siebie różnych kultur.

I to jest druga, niezmiernie ważna, jego powinność. Jest nią otwarcie uniwersytetu – i pracowników, i studentów – na różnorodność kulturową, religijną czy polityczną. Ważne, aby współczesny uniwersytet był nie tylko doskonały – powiedzmy tak – technologicznie, ale aby był też empatyczny. Siłą uniwersytetu jest – jak to ujął psycholog społeczny Michał Bilewicz (z Uniwersytetu Warszawskiego) w swoim wystąpieniu – to, że jest on „różnorodny politycznie i kulturowo”. Ważne są – przyświecające idei uniwersytetu badawczego – cele poznawcze. Ale – zgadzając się z sygnatariuszami *Wielkiej Karty*... – równie ważne są cele formacyjne (zob. też: tekst J. Brzezińskiego). Jak ukazał w swoim referacie M. Bilewicz: uniwersytet otwarty to uniwersytet kreatywny:

Uniwersytet różnorodny kulturowo i politycznie to nie tylko wyraz wartości reprezentowanych przez społeczność akademicką. To również, jak wykazano powyżej, instytucja twórcza i efektywna badawczo, która dzięki zróżnicowanej społeczności uczonych i studentów jest otwarta na nowe idee. Taki uniwersytet rzadko powstaje jednak samoczynnie. Znacznie częściej różnorodność na uczelni to wynik starań i konkretnych zaplanowanych działań, które pozwalają każdemu czuć się u siebie – niezależnie od poglądów, narodowości, orientacji seksualnej czy płci. Współczesne uczelnie, tworząc ośrodki zajmujące się walką z dyskryminacją, wprowadzając zalecenia dotyczące języka niedyskryminującego czy szkolenia równościowe dla nowo zatrudnionych pracowników,

nie tylko wypełniają obowiązek wynikający z wartości wyrażonych w *Magna Charta Universitatum*, lecz również budują naukową doskonałość swoich uczelni. Warto, by tego typu działania – obecne od lat osiemdziesiątych w Stanach Zjednoczonych, Australii czy Wielkiej Brytanii – stały się też powszechną praktyką uczelni polskich.

Uważamy, że na tym polu polskie uczelnie mają dużo do zrobienia. Obliguje je do tego chociażby apel skierowany 10 maja 2016 r. do środowiska akademickiego przez Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP, 2016). Czytamy w nim między innymi:

Naszą wspólną odpowiedzialnością – organów państwa, środowiska akademickiego, samorządów, całego społeczeństwa – jest zdecydowane reagowanie w duchu wartości konstytucyjnych na wszelkie przejawy rasizmu i ksenofobii oraz skuteczne zapewnienie pełnego bezpieczeństwa cudzoziemcom studiującym w Polsce.

Dochodzenie do prawdy jest jedną z najważniejszych powinności ludzi uniwersytetu. Wielcy myśliciele czy twórcy klasycznego uniwersytetu pisali o tym w swoich tekstach. Dość przywołać niezjąjących uczonych: Paula Newmana, Karła Jaspersa, Kazimierza Twardowskiego, Leszka Kołakowskiego, Barbarę Skargę czy Klemensa Szaniawskiego. Też występujący na tej konferencji badacze stawiali prawdę na wyróżnionym miejscu w kanonie wartości konstytuujących przestrzeń aksjologiczną współczesnego uniwersytetu.

Także historyk idei i politolog Anna Wolff-Powęska (z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) w swoim referacie skupiła się na tej naczelnej wartości. Ale jako historyk idei skupiła się na miejscu prawdy w nauce historii:

Wydawać by się mogło, że przypomnianie o obowiązku prawdy w nauce, a więc również w nauce historii, jest bezzasadne. Tymczasem, kiedy słowniki oksfordzkie ogłosiły rok 2016 rokiem postprawdy, kwestie prawdy i kłamstwa w nauce historii stanęły na porządku dziennym nie tylko w refleksji naukowej, lecz również w szeroko rozumianej przestrzeni publicznej. [...]

Wyzwania dla nauki historii we współczesnym świecie mają wieloraką naturę. Historyk musi się odnaleźć w całkowicie nowej sytuacji. Film, telewizja, media digitalne są nastawione na liczną publiczność, to historia dla wszystkich. Wartość poznawcza bogatych w swej ofercie mediów zależy jednak przede wszystkim od kompetencji twórcy i możliwości odbiorcy. Upływ czasu powoduje, że coraz częściej zastępczą rolę odgrywają implanty historii, artefakty, ważne w wystawianej i rekonstruowanej historii. Dzisiaj uwaga koncentruje się bowiem bardziej na rekonstrukcji niż na wydarzeniach; skutki, a nie przyczyny są w centrum uwagi. Nadawanie znaczenia przeszłości, sposób przekazu, magazynowania wspomnień, kontekst są ważniejsze aniżeli same procesy

historyczne. Koncentracja na tym, co narodowe, odsuwa na boczny tor tak ważny aspekt europejskiej pamięci.

Ważne – w owych dziwnych czasach „postprawdy” – abyśmy, mimo wszystko, mimo przemijających pseudonaukowych wizji, nie zgubili podstawowego znaczenia prawdy, abyśmy nie dali się zmanipulować i nie przyjmowali za „prawdę” komunikatu wytworzonego przez ideologicznie powodowanego nadawcę.

Kolejny tekst, napisany przez historyka literatury polskiej i literaturoznawcę, Grażynę Borkowską (z Instytutu Badań Literackich PAN) koncentruje się na sytuacji kobiet-uczonych pracujących na polskich uniwersytetach działających na terenie zaborów (druga połowa XIX wieku) czy w wolnej Polsce okresu międzywojennego (do 1939 r.). Tekst G. Borkowskiej wzbogaca naszą wiedzę o tym, jakie przeszkody musiały pokonać kobiety, które chciały pracować i awansować na uniwersytetach pod zaborami i w Polsce międzywojennej.

Warto w kontekście tego artykułu nawiązać do dwóch prac. Pierwsza, to praca Marka Młodożeńca i Anny Knapińskiej (2013), którzy poddali wnikliwej analizie zjawisko „szklanego sufitu” w odniesieniu do kobiet pracujących na uniwersytetach. Druga zaś to studium empiryczne socjolog Anny Pokorskiej (2019). Badaczka pokazała, jak trudno – na współczesnych polskich uniwersytetach – kobietom-uczonym uzyskiwać najwyższe stanowiska na uniwersytetach.

Tę część książki kończy artykuł socjologa specjalizującego się w nowych technologiach w edukacji Dariusza Jemielnika (z Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie). Autor przekonująco<sup>2</sup> zwalcza rozpowszechniony mit, iż hasła Wikipedii znacząco odbiegają – i poziomem opracowania i bogactwem odsyłaczy do literatury przedmiotu i rzetelnością opracowania – od takich poważnych encyklopedii, jak na przykład *Britannica*. Jest tak – pisze D. Jemielnik – gdyż:

Wikipedia kwestionuje tradycyjną hierarchię wiedzy i instytucjonalny porządek jej przekazywania, sięgający średniowiecza (Gauntlett, 2009). W istotnym stopniu stanowi wyzwanie dla monopolu uczonych (Hartelius, 2010): o ile kiedyś przywilej formułowania i przekazywania wiedzy był w zasadzie wyłączną domeną ludzi świata nauki, o tyle Wikipedia radykalnie z tym modelem zerwała. Co więcej, robi to niezwykle skutecznie – w końcu stanowi piąty co do popularności serwis internetowy na świecie i o podobnym czytelnictwie jedynie zamarzyć mogłyby nawet największe sławy naukowe. W percepcji Wikipedii zazdrość o zasięg, a także niezadowolenie z odebrania przywileju mieszają się w świecie uczonych z pogardą wobec jakości publikowanych treści.

---

<sup>2</sup> Trzeba zauważyć, że autor edytuje od 2006 r. Wikipedię i jest członkiem dziesięcioosobowej Rady Powierniczej amerykańskiej Fundacji Wikimedia.



No cóż, myśląc o przyszłości – i to wcale nie tej odległej – musimy zmierzyć się też z nowymi technologiami w kształceniu studentów. Należne miejsce w tym myśleniu, jak przekonuje sugestywnie D. Jemielniak, zajmuje powszechnie dostępna Wikipedia.

W części II zatytułowanej: *Państwo a uniwersytet* zamieściliśmy dwa artykuły: Marka Kwieka i Emanuela Kulczyckiego (obaj z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Marek Kwiek, korzystając z własnego bogatego doświadczenia jako eksperta w dziedzinie systemów szkolnictwa wyższego, podjął temat występującej – i pogłębiającej się – w społeczności nauki „stratyfikacji społecznej”.

W miarę nasilania się procesów stratyfikacji społecznej w nauce obecni i przyszli naukowcy powinni podejmować rozważne decyzje dotyczące wyboru akademickiego miejsca pracy – ma on bowiem istotne długofalowe konsekwencje w przypadku dostępu do środków na badania i przyszłych możliwości zawodowych. Większa liczba międzynarodowych publikacji w najlepszych czasopismach naukowych może otwierać drzwi do konkurencyjnych środków na badania, a status uniwersytetu zatrudniającego naukowca (w krajowych i międzynarodowych hierarchiach prestiżu) coraz bardziej określa akademickie szanse życiowe, w tym możliwy rozkład czasu pracy, na czele z ceną pulą czasu potencjalnie przeznaczanego na badania. [...]

Nasze analizy pokazują, że badania naukowe, a zwłaszcza międzynarodowa współpraca naukowa, odgrywają silnie stratyfikującą rolę w ramach profesji akademickiej. Rozwarstwienie pionowe instytucji (którego odbiciem są krajowe i międzynarodowe rankingi uczelni) i naukowców (przekładające się bezpośrednio na możliwości rozwoju kariery naukowej) coraz silniej zmienia oblicze krajowych systemów szkolnictwa wyższego w całej Europie.

Zjawisko to wywołuje różne napięcia i – jak sądzimy – powinno się jemu poświęcić sporo uwagi. Być może trzeba pomyśleć o wprowadzeniu działań o charakterze profilaktycznym, a także rozważyć możliwość objęcia osób tego wymagających pomocą terapeutyczną. Można żywić obawy, że system ocen i dostępu do środków na badania, a także – jako pochodna tych czynników – może eliminować z instytucji szkolnictwa wyższego i badawczych osoby wrażliwe, które nie podążają psychicznie wywieranym na nie naciskom. Czy nie grozi nam jakaś odmiana agresywnego kapitalizmu? A co z wartościami?

Gorącym, wywołującym skrajne opinie w środowisku akademickim – i od lat nie schodzącym z łam czasopism, podejmujących tematykę naukoznawczą (np. *Nauka, Forum Akademickie, Nauka i Szkolnictwo Wyższe*) – tematem jest: jak obiektywnie oceniać dokonania naukowe instytutów badawczych, instytutów

PAN i wydziałów uczelnianych (zob. Brzeziński, 2011; Antonowicz, Brzeziński, 2013). Czy i do jakich odwołać się wskaźników bibliometrycznych (IF, sumIF, SNIP, liczba cytowań) i z jakich baz są one czerpane (JCR, SCOPUS, Google Scholar) (zob. krytycznie o wskaźniku IF – Towpik, 2015; Brzeziński, 2015; Żylicz, 2015)? Czy poprzestać jedynie na podejściu *peer review*? Dyskusje wywołuje też ministerialna lista wydawców monografii oraz ministerialna lista czasopism. Zatem czy nie powinno się przeciąć tej „never ending story” i zrezygnować z bardzo kontrowersyjnych rozwiązań narzuconych przez ministerstwo? Od kilku lat można zaobserwować swoistą pogoń pracowników za punktami (Kulczycki, 2017). W 2021 roku czeka nas kolejne, emocjonujące doświadczenie – nowa ocena parametryczna dyscyplin naukowych. Tak, dyscyplin, gdyż oceniane będą uprawiane w poszczególnych jednostkach dyscypliny naukowe (też z nowej i też budzącej kontrowersje listy), a nie, niekiedy niejednorodnie pod względem dyscyplin naukowych, same jednostki organizacyjne (instytuty czy wydziały na uczelniach).

W tę dyskusję wpisuje się artykuł członka Komitetu Ewaluacji Nauki, filozofa Emanuela Kulczyckiego, specjalizującego się w ocenie nauki. Autor skupia się na konstrukcie „gra ewaluacyjna”. Idzie o to, że z jednej strony państwo wprowadza różne miary oceny nauki, a z drugiej strony badacze stawiają opór władzy ewaluacyjnej (państwu). Autor omawia trzy powody pojawiania się gier ewaluacyjnych. Pisz E. Kulczycki:

*Władza ewaluacyjna* jest zdolnością państwa do wpływania i kształtowania podstawowych interesów oraz do zmiany zachowań i praktyk osób lub instytucji za pomocą różnych technologii. Wprowadzam ten termin inspirowany koncepcją *państwa ewaluacyjnego* (Neave, 2012), aby nazwać relacje władzy produkowane przez państwo i jego różne instrumenty polityczne, czyli technologie władzy w sektorze nauki. Zdolność państwa do wpływania na jednostki i instytucje jest zapośredniczona przez relacje władzy. Władza ewaluacyjna w nauce opiera się na konstruowaniu miar oraz mierzeniu badań i nauki. Kluczową technologią, która służy do wytwarzania i podtrzymywania władzy ewaluacyjnej państwa w obszarze badań, jest krajowy system oceny nauki. [...]

Naukowcy, menedżerowie, decydenci polityczni grają w gry ewaluacyjne, ale jednocześnie grają w inne gry akademickie związane z nauczaniem, karierą, relacjami z innymi naukowcami. Niektórzy badacze mogą twierdzić, że nie grają w żadnej grze w środowisku akademickim i po prostu robią dobre badania. Jednak władza ewaluacyjna przekształca kontekst, w którym działają. Dlatego muszą grać, aby utrzymać poprzednią sytuację. Innymi słowy, nie możemy być zatrudnieni przez instytucję polityczną państwa i nie grać. [...] koncepcja gier ewaluacyjnych pokazuje, że gry są ustanawiane poprzez proces dialektyczny, w którym państwo wprowadza zasady i metryki, podczas gdy badacze tworzą

różne strategie postępowania według tych zasad przy możliwie najniższych kosztach. Z normatywnego punktu widzenia chcę pokazać, że projektowanie lepszych i bardziej wszechstronnych wskaźników do oceny badań nie wystarczy, aby powstrzymać wątpliwe praktyki badawcze, takie jak tworzenie tak zwanych drapieżnych czasopism, gościnnego autorstwa lub rzekomej internacjonalizacji – często uważanych za „ogrywanie” systemu ewaluacji badań. Nie metryki, ale podstawowa logika racjonalności ekonomicznej jest źródłem transformacji komunikacji naukowej i samej nauki. Kolejne kraje wdrażają lub rozważają wprowadzenie krajowych systemów oceny. Zrozumienie powodów, dla których praktyki badawcze są przekształcane, może skłonić decydentów, interesariuszy i naukowców do lepszych rozwiązań w zakresie zarządzania. Jest to ważne, ponieważ presja wywierana przez środowisko naukowe rośnie.

Jest to ciekawa propozycja i warto ją gruntownie przedyskutować.

Książka zawiera też wystąpienia w trakcie jednej z dyskusji panelowych (koordynowanej przez Emmanuela Kulczyckiego): *Jaką rolę powinna odgrywać polityka naukowa? Przyszłość uniwersytetu a priorytety państwa*.

Emanuel Kulczycki we wprowadzeniu do wspomnianego panelu zadał pytanie: „czy Polska potrzebuje polityki naukowej na poziomie krajowym?”. Odpowiedział na nie następująco:

Polityka naukowa to sposób zarządzania, lecz nie rządu, nauka jako sektorem publicznym. Tak rozumiana polityka naukowa może między innymi wskazywać instytucje, które mogą prowadzić badania, tworzyć sposoby dystrybucji funduszy czy też wskazywać, w jaki sposób instytucje naukowe będą ewaluowane ze względu na realizowane przez nie – różnorakie – cele. Taka polityka naukowa nie mówi zatem, jakie badania naukowcy mogą realizować, ale skupia się na zapewnieniu możliwości realizacji badań w ramach warunków strukturalnych i finansowych państwa. Ale te funkcje nie wypełniają wszystkich zadań i wyzwań, przed którymi państwo stoi w obszarze polityki naukowych.

Marcin Nowotny (z Międzynarodowego Instytutu Biologii Molekularnej i Komórkowej w Warszawie) i Krystian Szadkowski (z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) w swoich wystąpieniach wskazali, jakiej polityki naukowej – tu, w Polsce – potrzebujemy, aby sfera badań naukowych i dydaktyki uniwersyteckiej funkcjonowały poprawnie. Bez rozumnego zaangażowania się państwa w rozwój uniwersytetów grozi nam – i dobrze, aby wszyscy mieli tę świadomość – zapaść cywilizacyjna. Zaniedbania państwa na tym polu będą szczególnie dotkliwe, a ich niszczące skutki bardzo trudne do odwrócenia!

Jak powinny wyglądać wzajemne zobowiązania państwa i uniwersytetu? Na to pytanie trafnej odpowiedzi udzielił kilkanaście lat temu Bronisław Geremek (2001):

[...] Idea uniwersytetu, jaką tu<sup>3</sup> przedstawiam, prowadzi do przekonania, że jest on – jak w ogóle edukacja narodowa – dobrem publicznym. To oznacza wzajemne zobowiązanie uniwersytetu i państwa. Uniwersytetu – żeby był znakomity w nauczaniu i w badaniu, żeby właściwie odpowiadał na wyzwanie czasu, żeby nauczał odróżniania prawdy od nieprawdy i dobra od zła. Państwa – żeby szczerzełożyło na uniwersytet, bo to najbardziej rentowna ze wszystkich inwestycji i dlatego, że jest to jego powinność. Miejsce Polski w Europie – a także wielkość, do której ma prawo – od tego właśnie zależy.

Mamy nadzieję, że zebrane w tym tomie wystąpienia konferencyjne, odnoszące się do – najogólniej mówiąc – idei uniwersytetu przybliżą Czytelnikowi istotę prowadzonych, nie tylko w środowisku akademickim, sporów o współczesny uniwersytet.

## Bibliografia

- Antonowicz, D., Brzeziński, J.M. (2013). Doświadczenia parametryzacji jednostek naukowych z obszaru nauk humanistycznych i społecznych 2013 – z myślą o parametryzacji 2017. *Nauka*, 4, s. 51-85.
- Brzeziński, J. (2011). Kontrowersje wokół oceny jednostek naukowych z obszaru nauk społecznych. *Kultura i Edukacja*, 2(81), s. 177-192.
- Brzeziński, J. (2015). Jeżeli oceniać (jednostki naukowe i badaczy), to JAK oceniać. Przeciwno *IF*, a za *peer review*. *Nowotwory, Journal of Oncology*, 65 (6), s. 476-480.
- Clark, B.R. (1998). *Creating Entrepreneurial Universities. Organizational Pathways of Transformation*. New York: Pergamon Press.
- Czeżowski, T. (1946/1994). Uniwersytet nowoczesny. W: W. Winclawski (red.), *Tożsamość uniwersytetu* (s. 13-27). Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Geremek, B. (2000). Po co nam uniwersytet. *Gazeta Wyborcza* z 7-8 października 2000 r.
- Humboldt von, W. (1903/1989). Wniosek o powołanie uniwersytetu w Berlinie. W: B. Andrzejewski (red.), *Wilhelm von Humboldt* (s. 233-239). Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Jaspers, K. (1945/2017). *Idea uniwersytetu*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- KRASP (2016). Uczelnie przeciw rasizmowi. Apel prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. 20 maja 2016. Dostęp: [http://www.perspektywy.pl/portal/images/aktualnosci/wydarzenia/Apel\\_Prezidium\\_KRASP\\_Uczelnie\\_przeciw\\_rasizmowi.pdf](http://www.perspektywy.pl/portal/images/aktualnosci/wydarzenia/Apel_Prezidium_KRASP_Uczelnie_przeciw_rasizmowi.pdf).
- Kulczycki, E. (2017). Punktoza jako strategia w grze parametrycznej w Polsce. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*, 1(49), s. 63-78.
- Młodożeniec, M., Knapieńska, A. (2013). Czy nauka wciąż ma męską płęć? Udział kobiet w nauce. *Nauka*, 2, s. 47-72.

---

<sup>3</sup> Jest to tekst wykładu wygłoszonego przez autora 1 października 2000 na uroczystości 600-lecia odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Newman, J.H. (1882/1990). *Idea uniwersytetu*. Warszawa: PWN.
- Nussbaum, M.C. (2016). *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*. Warszawa: Biblioteka Kultury Liberalnej.
- Ossowska, M. (1946). *Wzór obywatela w ustroju demokratycznym*. Warszawa: Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.
- Pokorska, A. (2019). Mechanizmy blokujące kariery kobiet w strukturach zarządczych uniwersytetów. *Nauka*, 4, s. 91–108.
- Sławek, T. (2009). Uniwersytet i to, co między ludźmi. *Nauka*, 2, s. 23-56.
- Szaniawski, K. (1982/1994). *Plus ratio quam vis*. W: K. Szaniawski, *O nauce, rozumowaniu i wartościach. Pisma wybrane* (s. 523-530). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sztompka, P. (2014). Uniwersytet współczesny; zderzenie dwóch kultur. *Nauka*, 1, s. 7-18.
- Towpik, E. (2015). IF-mania: Journal Impact Factor nie jest właściwym wskaźnikiem oceny wyników badań naukowych, indywidualnych uczonych ani ośrodków badawczych. *Nowotwory. Journal of Oncology*, 65(6), 465–475.
- Twardowski, K. (1933). *O dostojności uniwersytetu*. Poznań: Uniwersytet Poznański.
- Wielka Karta Uniwersytetów Europejskich (Magna Charta Universitatum)* (1988). Dostęp: <http://www.magna-charta.org/resources/files/the-magna-charta/polish>
- Żylicz, M. (2015). Towpik E. IF-mania: Journal Impact Factor nie jest właściwym wskaźnikiem oceny wyników badań naukowych, indywidualnych uczonych ani ośrodków badawczych. *Głos w dyskusji. Nowotwory. Journal of Oncology*, 65(6), s. 465–475.